

## Echa z konwencji

Andrychów, dn. 18.IX.1977 r.

Drodzy w Chrystusie Jezusie Bracia i Siostry!

Pragniemy podzielić się z Wami radością, jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej w dniu 17.VII.1977 r. w Andrychowie.

Zbór w Andrychowie, który istnieje od 1922 roku, przeżył już wiele burzliwych doświadczeń. Należy wyjaśnić, że na początku było tu ok. 50 członków zboru, a po przemyślanych doświadczeniach pozostało tylko 8 osób. O tym, że zbór w Andrychowie był aktywny w głoszeniu prawdy Bożej, informuje książka pt. „Trzydzieści wyznań w Polsce” (str. 233). Czytając przedwojenne „Straże” oraz obecne „Na Straży” można spotkać kilkakrotnie echa z konwencji w Roczynach lub w Nidku koło Andrychowa. Zbór nasz mając na uwadze jubileusz 55-lecia głoszenia prawdy Bożej postanowił, urządzić dla braci kolejną przystań duchową. W niedzielę 17 lipca br. spotkaliśmy się w pięknej wynajętej na ten cel sali, w której zgromadziło się ok. 600 braci z różnych okolicznych zborów. Ponieważ był to okres urlopowy, niektórzy bracia gościli rodziny z zagranicy, które również miały okazję być na naszej konwencji. Była to wspaniała okazja do wydawania świadectwa prawdy oraz pokazania cudzoziemcom swobody religijnej jaką cieszymy się w Polsce, za co jesteśmy wdzięczni Bogu jak również Władzom za przychylny stosunek do naszego Zrzeszenia.

Przewodniczącym nabożeństwa, który pierwszy usłużył wykładem ze Słowa Bożego był br. Ziemiński — temat: „Urażona ambicja”.

W temacie na przykładzie opisów biblijnych przedstawione były skutki złości ludzkiej spowodowanej urażoną ambicją. Obrażony Kain zabił brata Abela jedynie za to, że Bóg przyjął ofiarę brata. Saul obrażony był na Dawida za to, że po zwycięstwie niewiasty izraelskie oddały Dawidowi większy szacunek. Również bracia Józefa byli obrażeni za jego sny co skłoniło ich do nienawiści. Były także podawane przykłady o Achabie, Naamanie, Jonaszu i wiele innych.

Następnym tematem usłużył br. Sygnowski pt. „Oto kładę przed tobą żywot i dobro, śmierć i zło” (1 Moj. 2: 16—17). W temacie było

podawane, że ludzkość od początku istnienia ma do wyboru dwie drogi: żywot lub śmierć. Zakon dany Zydowi wykazał, że ludzkość nie była w stanie wykonać doskonałego prawa Bożego. Dopiero Chrystus złożywszy okup za rodzaj ludzki, umożliwił nam przystęp do Boga i o-  
trzymania żywota wiecznego.

Po tym wykładzie nastąpiła przerwa obiadowa, w czasie której miejscowe siostry ugościły uczestników nabożeństwa posiłkiem.

Skrócona przerwa obiadowa umożliwiła wystąpienie młodzieży, która przy akompaniamencie instrumentów zaśpiewała kilka pieśni i zacytowała kilka wierszy o tematyce biblijnej.

Po tej pięknej treści słowno-muzycznej wykładem usłużył br. Szewczyk z Warszawy. Na przykładzie zjawisk przyrody oraz budowy wszechświata wykazał on wielką mądrość Boga okazaną w dziele stworzenia.

Ostatnim wykładem pt. „Błogosławieństwo Boże ubogaca a nie przynosi ze sobą utrapienia (przyp. Sal. 10: 22) usłużył br. Kopak D.

W temacie podane zostało pod rozwagę 8 błogosławieństw Jezusa Chrystusa (Mat. 5: 3—10) oraz rozwój owoców ducha (2 Piotra 1: 5—8).

Z tematu wynikało, że błogosławieństwo Boże przejawia się przede wszystkim w rozwoju naszego charakteru i w wyrabianiu mocy do panowania nad słabościami ciała. Chrześcijanin z ukształtowanym charakterem na wzór naszego Pana może być przyrównany do mocarza (Przyp. Sal. 16: 32).

Na zakończenie tej pięknej uczty duchowej słowami pożegnania usłużył br. Ziemiński.

Pieśnią „Zostań z Bogiem” i modlitwą zakończyliśmy to spotkanie. Przy pożegnaniu z oblicza braci i siostr można było wyczuć radość i zadowolenie z korzyści duchowych odniesionych w tym miłym dniu bratniej społeczności.

Za uczestników konwencji  
J. P.

Gdańsk, dnia 10.IX.1977 r.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!  
Bóg wielkiej miłości, łaski i hoj-

nego miłosierdzia, który tak wiele obdarzył nas swą łaską w Chrystusie niech nadal Wam błogosławi, udzielając swych darów duchowych potrzebnych do naszego rozwoju duchowego.

Pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwem jakiego doznaliśmy na uczcie duchowej w dniach 8 i 9 maja br. w Gdańsku.

Tradycyjnie jak w latach ubiegłych urządziliśmy ucztę w lokalu Braci Baptystów, którzy udostępnił nam cały obiekt, za co niech dobry Bóg im błogosławi, ponieważ w naszym mieście nie mieliśmyby tak wygodnego lokalu aby ugościć drogich nam braci i siostry. Dlatego ze swej strony wyrażamy uznanie i podziękowanie braciom Baptystom za ich szczerą i życzliwą względem nas.

Bracia i siostry przybyli dość licznie co pomnożyło naszą radość i zadowolenie. Ośmiu braci usłużyło wykładami ze słowa Bożego.

Wykłady były bardzo budujące i na czasie. Bracia starali się zmotywować nas do dalszego bojowania o wiarę raz świętym podaną, wskazując na czas w którym żyjemy. Jest to czas wypełniania się prorocstw, jak też wydarzeń przepowiedzianych przez naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Naszą radość duchową pomnażały pieśni, które płynęły z serc jako znak wdzięczności za dobrodziejstwa Boże.

Miejscowi bracia i siostry postarali się o zaspokojenie potrzeb naszego ciała, podając smaczne pokarmy dla podtrzymania naszych sił fizycznych. Tak więc stół Pański tak w rzeczach duchowych jak i cielesnych był bardzo obfity. Radość bratniej społeczności trwała jednak bardzo krótko bo tylko 2 dni, które szybko przeminęły i nadszedł czas rozstania.

Bracia ściskając serdecznie braterskie dłonie życzyli sobie wzajemnie wytrwania w przedsięwzięciu serca przy Panu oraz życzenia do dalszego trwania w łasce Bożej.

Dlatego na zakończenie naszej uczty duchowej bracia i siostry uczestniczący na konwencji wyrazili życzenie, aby doznaniem błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi Czytelnikami „Na Straży”. Życzenie to spełniamy z przyjemnością.

Za uczestników konwencji  
br. w Panu: Z. Kwaśnik



Rok założenia 1958

STYCZEŃ — LUTY 1978 R.

Nr 1

SPIS TREŚCI: Ostre strzały Mesjasza ♦ Chcemy widzieć Jezusa (Jan 12: 21) ♦ Melchizedek ♦ Mitologia a biblia ♦ „Jeśli Bóg za nami któż przeciwko nam” (dokończenie) ♦ Echa z konwencji

## Ostre strzały Mesjasza

„Strzały twoje ostre; od nich narody pod ciebie upadną a serca nieprzyjaciół królewskich przenikną”. Psalm 45: 6

Gdy bracia mówią nam, że pewne słowa krąją im serca, lub że pewne doświadczenia krąszą im serca, używają jedynie metamorfozy w podobny sposób, jaki jest stosowany w Piśmie św. Dz. Ap. 2: 37, Izaj. 61: 1, Łuk. 4: 18.

Podobnie w naszym tematowym tekście nie myślimy o literalnych strzałach wystrzelonych przez Mesjasza, które spowodują zranienie serca ludzkości w sposób literalny. W innym miejscu Pisma św. czytamy: „Skryj mię przed skrytą radą złośliwych, przed zbuntowaniem czyniących nieprawość, którzy naostrzyli język swój jako miecz, nałożyli strzałę swoją, słowo jadowite”. Psalm 64: 3—4.

Również tu strzały Mesjasza oznaczają słowa Jego ust. Lecz jak gorzkie źródło wysyła gorzką wodę a czyste źródło wydaje słodką wodę, tak strzały Mesjasza zamiast gorzkich słów strzelanych przez złośliwych, oznaczają potężne słowa prawdy i łaski. Symbolizm jest tu analogiczny jak w obrazie z księgi Objawienia, gdzie Mesjasz w swej chwalebnej obecności podczas Tysiąclecia jest ukazany z mieczem wychodzącym z ust Jego, którym ma chłostać narody. Obj. 19: 15.

Miecz ducha jest słowo Boże. Efez. 6: 17. Miecz ust Mesjasza oznacza naukę, która bę-

dzie głoszona. „Takci będzie słowo moje, które wynijdzie z ust moich, nie wróci się do mnie próżno, ale uczyni to co mi się podoba i poszczęści mu się w tym, na co je pośle”. Izaj. 55: 11.

Nasz Pan Jezus jako ustnik Jehowy został upoważniony nie tylko do odkupienia świata, lecz również do podźwignięcia go z grzechu, degradacji i śmierci oraz do przywrócenia chętnych i posłusznych do tego wszystkiego, co było utracone w Adamie, a zostało odkupione przez Chrystusa, przez Jego posłuszeństwo i ofiarę Golgoty. Jako Baranek Boży nasz Zbawiciel już „za wszystkich śmierci skosztował”, umarł „sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga”. Jan. 1: 29, Żyd. 2: 9, 1 Piotra 3: 18.

Lecz to nie dosyć, że przygotował drogę przyprowadzenia ludzkości do Boga i zaspokoili wymagania Boskiej sprawiedliwości względem nas. Jest rzeczą konieczną aby nasz Zbawiciel użył potrzebnej pomocy dla odkupionych w celu ich wyzwolenia z kajdan nieświadomości, przesądu, grzechu i śmierci do wolności synów Bożych.

JESTEŚMY TERAZ SYNAMI BOŻYMI

To wyzwolenie ludzkości stosownie do Boskiego zamiaru dzieli się na dwie części. Po pierwsze; specjalna klasa, która łaknie i pragnie sprawiedliwości i która zerwała z grze-

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Nakład 2.100 egz. — Zam. 882/77 — C-37

chem, jest błogosławiona podczas wieku Ewangelii dzięki ocenie wesołej nowiny o Boskiej miłości i łasce w Chrystusie. Postępują oni wiarą i są członkami klasy, która posiada słuchające uszy wiary — „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha”, gdyż „bez wiary nie można podobać się Bogu”. Ta mała gromadka ochotna i zdolna dzięki pomocy Zbawiciela postępować wiarą a nie widzeniem, obecnie otrzymuje w szkole Chrystusowej szczególną prawdę i specjalne ćwiczenia jako uznanie ich lojalności względem sprawiedliwości, przed błogosławieniem i próbą świata. Wierni tej klasy występującej tylko w wieku Ewangelii dzięki udziałowi w pierwszym zmartwychwstaniu, zostaną przemienieni z natury ludzkiej do Boskiej i zostaną uczynieni współdziedzicami z ich Zbawicielem jako Jego „Oblubienica”, Jego „ciało” podczas wieku Tysiąclecia w wielkim dziele błogosławienia, podźwignięcia świata z grzechu do sprawiedliwości, podniesienia ludzkości z degradacji i złości do ludzkiej doskonałości i wiecznego życia w ziemskim przywróconym raju.

Nasz tematowy tekst odnosi się nie tylko do postępowania Pana względem kościoła, gdyż my nie jesteśmy Jego nieprzyjaciółmi. Klasa nieprzyjaciół zostanie odpowiednio potraktowana podczas Jego wtórej obecności. Jest to pokazane w jednej z Jego przypowieści gdzie młody, zacnego rodu człowiek udał się w daleką krainę, aby otrzymać dla siebie królestwo i wrócił się, aby je wziąć w posiadanie. Przed odjazdem zawołał swych sług, rozdał im grzywny i talenty mówiąc „handlujcie, aż się wrócę”. Przy swym powrocie, wyposażony w chwałę, autorytet i moc królestwa, zawołał najpierw swych sług (klasę kościoła) i rozliczał się z nimi, nagradzając wiernych, mówiąc: „To dobrze służyliście mi i wierni! Byłeś wierny nad małym, nad wielu cię postanowie, wnijdź do radości pana twego — panuj nad pięcioma miastami”. Potem król powie: „Ale i nieprzyjaciół moich, którzy nie chcieli abym panował nad nimi, przywieźcie tu, a pobijcie przede mną”. Łuk. 19: 12—27.

Pobicie nieprzyjaciół w przypowieści doskonale harmonizuje z obrazem Mesjasza z Objawienia, z którego ust wychodził miecz ostry, aby nim bił narody, a także z wyrażeniem naszego tematowego tekstu dotyczącego ostrych strzał Mesjasza, które mają uderzyć w serce Jego nieprzyjaciół i spowodować ich upadek. Nie literalne strzały, nie literalny miecz, nie literalna rzeź są tu pokazane lecz wielki triumf słowa Pańskiego nad wszystkim podczas Jego panowania w tysiącletnim królestwie, jako skutek Jego wtórej obecności.

#### MESJASZ BĘDZIE ZWYCIĘZCA

Ap. Paweł omawiając dzieło Chrystusa podczas Jego tysiącletniego panowania, spowodowanego Jego wtóрым przyjściem wyjaśnia. „Bo on musi królować póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczo-

ny jest śmierć”. I dalej: „A potem będzie koniec, gdy odda królestwo Bogu i Ojcu, gdy zniszczy wszelkie (antagonistyczne) przełożenie i wszelką zwierzchność i moc... „A gdy mu wszystkie rzeczy poddane będą, tedy też i sam Syn będzie poddany temu, który mu poddał wszystkie rzeczy, aby był Bóg wszystkim we wszystkich”. 1 Kor. 15: 24—28.

Apostoł przedstawia to oświadczenie w swej argumentacji na temat zmartwychwstania umarłych. Dowodzi on, że zmartwychwstanie obejmuje całą ludzkość i że „jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą” — „każdy człowiek w swoim rządzie: Chrystus (Głowa i ciało, Jezus i kościół) jako pierwiastek, a potem ci (podczas Jego obecności przy wtóрым przyjściu, w wieku Tysiąclecia) którzy są Chrystusowi w przyjściu (parousia — obecność) jego”.

Podczas tysiącletniego okresu panowania Mesjasza, zostanie użyta siła zamiast kazania; Jego chłosta będzie uderzać w serca Jego nieprzyjaciół i wszyscy muszą przed nim ulec. Każde kolano musi się skłonić, każdy język musi wyznać swą winę. Będzie to szczęściem dla świata gdy Mesjasz ujmie swą wielką mocą panowanie. Będzie to szczęście dla ludzkości gdy Jego strzały będą ich smagać i gdy Jego sąd jak młot skruszy twarde, kamienne serca, gdyż jak słowo Boże zapewnia, On rani aby leczyć (Ozeasz 6: 1). Proces uzdrawiania będzie szedł w parze z ranieniem i kruszeniem gdyż wielki Królem, Panującym, lecz także Kapłanem tego tysiącletniego okresu, aby leczyć, pocieszać, przebaczać i jako wielki Prorok będzie pouczał miliony z rodu Adamowego, którzy pomarli podczas panowania grzechu i śmierci, pod osłepiającym wpływem przeciwnika.

Nic dziwnego, że Pismo św. mówi w gorących słowach o tym chwalebnym tysiącletnim dniu, gdzie znajomość Pańska napelni całą ziemię! Nic dziwnego, że Słowo Boże określa ten dzień w symboliczny sposób jako powstanie słońca sprawiedliwości, zawierającego w swych promieniach zdrowie ludzkości. Malach. 4: 2.

#### WYSTĄP W SWEJ DOSTOJNOŚCI

Dla swej wierności, lojalności i łaski jaką nasz Pan zademonstrował jako człowiek Chrystus Jezus, Ojciec Go uwielbił, wzbudzając Go od umarłych do o wiele wyższej niż ludzka natura — do najwyższego stanu Boskiej natury, chwały, czci i nieśmiertelności.

Prorok Boży wyjaśnia, że Bóg pobłogosławił Go na wieki. Psalm 45: 3. Jego wywyższenie jest wiecznotrwałe; wysoko ponad aniołów, księstwa, mocy i ponad wszelkie imię. Próby i wywyższenie naszego Pana postępują nadal przez powołanie i doświadczanie „maluczkiego stadka”, zaproszonego do współdziedzictwa z Nim w Jego królestwie i wkrótce zostaną oni przemienieni w pierwszym zmartwychwstaniu aby mogli wziąć udział w Jego sławnym dziele tysiącletniego panowania.

W czasie mającym nastąpić dla ustanowienia królestwa Mesjasz, Głowa i ciało weźmie swą

wielką moc i rozpocznie swe tysiącletnie panowanie. Jest to przedstawione w wierszach 4 i 5: „Przypasz miecz twój na biodra, o mocarzu! pokaż chwałę twoją i zacność twoją. A w dostojności twojej szczęśliwie wywiedz z słowem prawdy, cichości i sprawiedliwości, a dokaże strasznych rzeczy prawica twoja”.

Co za szlachetny, natchniony obraz Boskiej znajomości jaka wystąpi w słusznym czasie aby związać szatana i uwolnić wszystkich więźniów grzechu i śmierci — nie tylko tych, którzy jeszcze nie wstąpili do grobu lecz również tych, którzy znajdują się w wielkim więzieniu śmierci, w grobach!

Mesjasz ujmie panowanie nie tylko dla uciśnienia świata, nie tylko dla ujarznienia ludzkości. Moc królestwa Chrystusowego zostanie raczej użyta na rzecz prawdy, łagodności i sprawiedliwości. Będzie to z konieczności panowanie siły i będzie się wielce różnić od obecnej dyspensacji i jej ewangelicznego zaproszenia do sprawiedliwości.

W innym miejscu czytamy, że „sądy Pańskie obejmą całą ziemię” — Jego sprawiedliwe postępowanie. Innymi słowy Jego moc będzie stosowana na korzyść prawdy, łagodności i sprawiedliwości, co oznacza Jego potężną opozycję przeciwko błędowi, pysze, niegodziwości i wszelkiej niesprawiedliwości. Nigdy więcej ludzkość nie będzie zapraszana do porzucenia grzechu. Sądy Pańskie, karania dla źle czyniących będą szybko i energicznie stosowane, karania za każdy zły czyn i złe słowo. A przy końcu tego tysiącletniego wieku próba będzie tak decydująca, że nawet przychylnie podtrzymywanie nielojalnej myśli względem Wszechpotężnego i Jego panowania sprawiedliwości, będzie powodować wtórą śmierć.

Nie wysuwamy sugestii, że Tysiąclecie będzie w zupełności czasem pokoju, radości i błogosławieństwa. Wszystko to będzie oczywiście dla wszystkich tych, którzy miłują sprawiedliwość a nienawidzą nieprawości i są w zgodzie z Panem. Lecz Pańskie oburzenie i Jego srogi gniew od początku Tysiąclecia będzie płonąć przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości, przeciwko wszelkiej nieprawości, wszelkiemu kłamstwu, w intencji, aby zostały one całkowicie usunięte, kompletnie wykorzenione, aby ludzkość mogła być jak najbardziej prawdziwie i jak najbardziej pewnie błogosławiona.

Jest to w harmonii z piątym wersem naszego kontekstu, gdzie czytamy: „Dokaże strasznych rzeczy prawica twoja” (twoja moc). Będą to lekcje na całą wieczność dla wielu, lekcje, które będą zbawienne dla ludzkości, lekcje które będą straszne dla rodzaju ludzkiego. Będą one respektowane od początku Jego panowania. Należy przypomnieć, że Pismo św. wszędzie wyjaśnia, że tysiącletnie królestwo, chociaż będzie panowaniem pokoju, sprawiedliwości i miłości, zostanie wprowadzone przez czas wielkiego ucisku, jaki nie był odkad istnieją narody, przez który obecne instytucje zostaną obalone, ponieważ są niedoskonałe i zbudowane są na samolubstwie, w przeci-

wieństwie do prawa miłości, które zostanie wprowadzone przemocą dla dobra wszystkich. Jest to ta sama myśl, na którą zwróciliśmy uwagę w związku z symbolicznym obrazem Objawienia. Miecz ust Mesjasza jest tam przedstawiony jako bijący narody. Mówiliśmy już, że będzie rządził narodami laską żelazną i jako naczynia garncarskie skruszone będą. Objaw. 2: 26—28.

Musimy wszakże uczynić różnicę pomiędzy narodami, które mają być skruszone — wielkie systemy samolubstwa, które muszą upaść i więcej nie powstaną — a ludźmi, którzy mają być przez Niego uderzeni. Oni zrozumieją, że są grzesznikami i że Jego łajania są słusne a Jego sądy nad systemami błędu i nieprawości są prawdziwe i w pełni sprawiedliwe. Oni upadną przed Nim, gdyż poznają Boską moc i jej słuszną kontrolę nad ludzkimi sprawami; każde kolano musi się skłonić i każdy język musi wyznać swą winę. Ap. Piotr mówiąc o tym czasie wyjaśnia: „I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała (nie była posłuszna) tego proroka, będzie wygładzona z ludu”. Dz. Ap. 3: 23.

Obraz nadchodzącego czasu ucisku i wspólniejszej epoki błogosławieństwa które ma nastąpić jest graficznie przedstawiony przez proroka Sofoniasza (3: 8), przez którego Pan mówi: „Przełoż oczekiwajcie na mię, mówi Pan, do dnia, którego powstanę do łupu; bo sąd mój jest abym zebrał narody i zgromadził królestwa, abym na nie wylał rozgniewanie moje i wszystką popędlivość gniewu mego; ogniem zaiste gorliwości mojej będzie pożarta ta wszystka ziemia” (porządek społeczny). Tak straszny będzie ten czas ucisku, tak rozlegle obalający obecne instytucje, iż Pan symbolicznie przedstawia go jako ogień pożerający wszystkie elementy porządku społecznego.

Lecz że nie jest to ogień literalny, który nie pozre i nie zniszczy ludzkości lecz przycgotuje ją do większego błogosławieństwa jest pokazane przez następne oświadczenie proroka: „Bo na ten czas przywrócę narodom wargi czyste (nauki odmienne od tych, które teraz są głoszone przez różne sekty chrześcijaństwa — Babilonu) którymi by wzywali wszyscy imienia Pańskiego a służyli mu jednomyślnie”. Nie będą więcej nazywać się imionami swych sekt lub grup pogańskich czy chrześcijańskich. Wszyscy będą wzywać Pana, wszyscy rozpoznają Go jako wielkiego Nauczyciela, gdyż Pan będzie Królem nad całą ziemią w on dzień. (Zachar. 14: 9). „A królestwo i władza i dostojność królewskie pod wszystkim niebem dane będzie ludowi świętym, najwyższych miejsc”. Daniel 7: 27.

#### „USTA JEGO SĄ BARDZO MIŁE”

W przeciwieństwie do ostrych słów łajania, które będą wymierzane dla świata i których ludzkość potrzebuje, gdyż będą one dla niej najbardziej korzystne, my mamy dziś łaskawe słowa Mistrza mówione w obecnym czasie do wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu.

Jego orędzie jest przedstawione jako zawiązująca rany skruszonych na sercu, jako dająca oliwę i wino pokrzepienia, radości, pokoju i pocieszenia. Jak cudownie więc, że możemy ocenić oświadczenie: „Błogosławione uszy wasze, że słyszą”.

Nie tylko usłyszeliśmy naukę naszego Pana Jezusa o Jego miłości względem nas i że On dał samego siebie na okup dla naszego wybawienia lecz usłyszeliśmy Ojca niebieskiego mówiącego, że dał nam pokój przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który także powiedział: „Sam Ojciec miłuje was”.

Słuchając nie tylko usłyszeliśmy słowo Boskiej miłości i łaski dla nas i jak okup został za nas zastosowany i że w konsekwencji przygotowanie zostało poczynione dla błogosławienia całego świata lecz dowiedzieliśmy się, że możemy otrzymać to błogosławieństwo przez wiarę jeszcze przed ogólnym zastosowaniem tegoż dla ludzkości i że będąc usprawiedliwieni z wiary, mamy pokój z Bogiem. Ponadto gdy te rzeczy przyjęliśmy, usłyszeliśmy głos naszego Mistrza zapraszający nas, abyśmy stali się Jego uczniami, naśladowcami Jego stóp, zostali uczestnikami Jego krzyża i ofiarowania z Nim, a w przyszłości Jego korony. Ach, tak! On wywiódł na jasność żywot i nieśmiertelność przez Ewangelię — życie wieczne, życie, które teraz widzimy jest możliwe do osiągnięcia przez wszystkie rodzaje ziemi i nieśmiertelność, która jest osiągalna dla tych, którzy teraz mają słuchające uszy wiary i których serca pragną postępować śladami swego Zbawiciela.

#### CUDOWNE SŁOWA ŻYWOTA

Charakter tego, który kroczy pomyślnie jako zwycięzca świata, daje nam zapewnienie w za-

## Chcemy widzieć Jezusa (Jan. 12:21)

*Jego usta są pełne słodyczy, wszystko w nim rozkoszne*. Pieśń. 5:16.

Życie jest polem walki, gdzie srogie konflikty są w ustawicznej wojnie przeciwko siłom opozycji. Życie ma swe głębiny i skrzyżowania, przez które przechodzimy z jednego wielkiego doświadczenia do drugiego. Życie posiada swe miazdzące tryby, które kruszą owoce wielkiej miłości i świetlanej ufności. Życie wszakże posiada również swe ogrody pokoju, gdzie można usiąść pod kwitnącymi gałęziami i cieszyć się szczebiotem koncertu uskrzydionych śpiewaków.

kresie traktowania tych, którzy mają upaść przed Nim i przyjąć Jego sprawiedliwe prawo i panowanie. Ten, który ich umiłował, iż dał swe życie dla ich odkupienia, utwierdza swe panowanie nie dla ich szkody lecz dla błogosławienia, dla podźwignięcia i dla zniszczenia faktycznych ich nieprzyjaciół. Wszelkie słabości i zepsute niedoskonałe warunki są naszymi nieprzyjaciółmi gdy miłujemy sprawiedliwość i jesteśmy zadowoleni z możliwości współpracy z Panem w prowadzeniu dobrego boju przeciwko tym rzeczom. I tak wszyscy prawomyślni podczas Tysiąclecia będą zadowoleni, mając wszelkie poparcie, które im będzie okazane. A kościół wieku Ewangelii, obecnie otrzymujący doświadczenie przez próby i ćwiczenia, będzie również przygotowany do współpracy ze swym Zbawicielem i Królem w dziele błogosławienia ludzkości, instruując ją o drogach Pańskich i nauczając ludzkość kroczenia na drodze świętej, na końcu której przez wytrwałość może otrzymać życie wieczne.

Módlmy się drodzy bracia o to królestwo Mesjasza, gdzie ostre Jego strzały przenikną wiele serc i spowodują padnięcie mas przed Nim i wyznanie swych win oraz Jego adorację. Módlmy się nadal: „Przyjdź królestwo twoje, bądź wola twoja na ziemi, jako jest w niebie”. Tak, bądźmy zadowoleni, że przez wypełnienie planu Bożego wszyscy, którzy nie chcą uczyć się sprawiedliwości i miłować jej, zostaną całkowicie zniszczeni tak, iż ostatecznie Bóg będzie miał czysty wszechświat.

Kazanie C. T. Russella.  
Herald nr. 5 — 1977.  
Przeł. z ang. A. Ziemiński

Był taki jeden ogród pokoju, który Jezus znalazł w pewnym domu w Betanii. Była to dla Niego mała oaza na pustyni świata.

Nie wiemy co było przyczyną Jego pierwszej wizyty w Betanii lecz jesteśmy poinformowani, że On miłował Łazarza i jego siostry: Marię i Martę. Było tam wiele domów, które mogły Go przyjąć, lecz tego nie uczyniły. Inne domy nie wykorzystały takiej sposobności. Jest takie powiedzenie, że sposobność puka do każdych drzwi tylko jeden raz. Nie wiemy o niej lecz wiemy, że może się ona od nas odwrócić bezpowrotnie. Ona nie wchodzi do nas natar-

#### ZAWIADOMIENIE

Pragniemy poinformować Braterstwo, że doroczna pamiątka śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa odbędzie się w dniu 20 kwietnia 1978 r. w czwartek po godz. 6-tej wieczorem.

Wszystkim Braciom i Siostrom, którzy w tym dniu będą mieli przywilej przystąpić do stołu Pańskiego, życzymy błogosławieństwa Bożego.

czywie. Ona właśnie nadchodzi. Podczas zbliżania się, może nawet nie wydawać się sympatyczną lecz tym nie mniej jest to Sposobność a jej cenne klejnoty są udzielane tym, którzy mogą je przyjąć.

Wiele było powiedziane na temat Marii i Marty. Bez wątpienia były one bardzo dobrymi niewiastami. Podczas jednej z wizyt naszego Pana w ich domu wydaje się, że Marta była zajęta pracą domową więcej niż to było konieczne. Na skutek tego utraciła rzecz wielkiej wartości. Maria zauważyła tę wartość i pragnęła ją posiadać. Jednakże Marta później okazała wielką wiarę w Jezusa i wierzymy, że w swym sercu pozostała do końca prawdziwym Jego przyjacielem.

Był czas gdy Jezus potrzebował pociechy i pokrzepienia, takiego, jakie pragnęli czynić dla Niego Jego naśladowcy.

Świat w którym żyjemy jest twardym, surowym miejscem.

Nie mamy na myśli naturalnego świata lecz świat spraw ludzkich, które ludzkość tworzy. Są chwile, gdy serce nasze uprzykrzyło sobie nieustanną walkę przeciwko surowym elementom i gdy z tęsknotą myślimy aby z tego wyjść raz na zawsze, lecz udaje się to nam tylko na krótki czas. Myślimy wówczas o domu przyjaciela, takiego, który chce nas zrozumieć i którego słowa podtrzymują nas na duchu i dodają otuchy na drodze życia. Prawdziwy przyjaciel jest bezcennym skarbem w ponurym świecie.

Maria i Marta podobają nam się jako przyjaciele Jezusa. Nasz Mistrz nie posiadał wielu przyjaciół w świecie. Naród Go nie rozumiał. Trwał w powołaniu, którego oni nie znali. Oni nie mogli rozpoznać tej wzniosłej świątyni, w której mieszkał. Mogli nieco widzieć, że kopuła tej świątyni dosięgała wysokich niebios. Myśli Jezusa ulatywały ponad samolubne ludzkie schematy i ambicje.

#### BYŁ ON NA ŚWIECIE LE CZ ŚWIAT NIE WIEDZIAŁ KIM ON BYŁ

Świat i dziś nie wie kim On jest. Świat nawet nie pragnie Go widzieć więcej niż cokolwiek innego. Widzieć Jezusa jest największą wizją, jaką Bóg może udzielić człowiekowi. I jeżeli należymy do tej uprzywilejowanej nielicznej klasy, która Go widzi — klasy Jego przyjaciół we wszystkich warunkach życiowych — posiadamy źródło radości, której treści nie mogą pozbawić nas trudy napotykanne w świecie.

Przypuśćmy, że przez naciśnięcie magicznego guzika możemy przenieść się z dzisiejszej nowoczesnej epoki do małego miasteczka Betanii, ponad dziewiętnaście stuleci wstecz. Znajdujemy się w domu Łazarza. A tu Jezus, wyczerpany podróżą i zmęczony, jednak zdolny do przemawiania jak nigdy nie przemawiał cokolwiek z ludzi. I o czym Mistrz mówił? Może o polityce? Czy może o niedawnych aresztowaniach niektórych przestępców? Może o sprawach, które absorbowwały ówczesny świat? Może to były rozmowy o jednej z ty-

siąca rzeczy, które najczęściej pochłaniają nas, gdy się spotykamy?

Z pewnością nie. Było to coś wyższego, gdyż treść Jego przemówienia całkowicie przykuła uwagę Marii. Jezus musiał mówić jakieś piękne słowa w tym spokojnym domu. Nie znamy treści Jego przemówienia lecz musiało ono zawierać coś o Jego Ojcu, coś o wielkim planie zbawienia. Jak nasz Pan lubił mówić o tych rzeczach do tych, którzy mieli serca i umysły skłonne do ich przyjęcia! Ach, tak! Widzimy Jezusa w tym zwykłym mieszkaniu — nie w pałacach wielkich ludzi lecz u skromnych i u niższego serca, u tych, którzy osiągnęli właściwą wiarę i miłość.

Lecz oto prysnął czar. Znowu znajdujemy się w naszym dzisiejszym nowoczesnym świecie. Ludzie pędzą za dolarami i centami. Pycha i samolubstwo obróciły w kamień ludzkie serca. Narody prowadzą na scenie świata okrutne i straszne wojny. Ciemności okrywają ziemię a zaćmienie narody. Rozpętane zostały dzikie bestie zagłady. Och! Żebyśmy mogli widzieć Jezusa swymi cielesnymi oczyma. Och! Żebyśmy mogli słyszeć łagodne dźwięki Jego głosu.

„Świat oczekuje wschodu słońca”. Ten wschód słońca będzie spowodowany przez Niego. Biedny świat! Biedne ludzkie serca, które przez szarżę życia są złamane. O złoty dniu Boga, zawierający niewysłowioną obfitość radości! Przyjdź, przyjdź jak najprędzej! Lecz gdy nie możemy widzieć Jezusa swymi cielesnymi oczyma, możemy Go widzieć w wyższym sensie, to znaczy oczyma wiary. Widzimy Jego łagodność, Jego współczucie, Jego miłość. I są chwile gdy Jego obecność jest tak realna, że inne rzeczy po prostu ustępują w cień.

Lecz przeważnie wizja Jego oblicza jest pełna ukojenia i spokoju a gdy znajdziemy się poza zasięgiem ciemności i dotykamy Jego ręki, mówi do nas nadal cichym głosem lecz słowami mocy i zapewnienia tak, iż wszystkie obawy od nas uciekają.

Chcemy widzieć Jezusa w jeszcze dokładniejszej i bardziej realnej wizji. Wkrótce grzmoty świata zaczną łomotać a biliony ludzkich namiętności będą falować. Lecz „strumienie rzeki jego rozweselają miasto Boże, najświętsze z przybytków Najwyższego. Bóg jest w pośrodku niego, nie będzie poruszone, poratuje go Bóg zaraz z poranku”. Psalm 46: 5—6.

Spoglądajmy nad mroki i smutki a ujrzemy gwiazdę, a teraz gdy uporczywie na nią patrzymy, przybiera pewne kształty. Nadchodzi coraz bliżej. A teraz nie mamy żadnej wątpliwości, że jest to właśnie Chrystus — Syn Boży. Ach! tak. Przygląda się i wie, że zbliżająca się przemiana świata jest już przy drzwiach.

I wkrótce ten Możliwość ujmie łaskę swej mocy i nieograniczonego panowania. Nigdy więcej blade widmo śmierci nie będzie krążyć nad ziemią. Nigdy więcej nie będą płynąć na skutek niszczących wojen rzeki krwi. Nigdy

więcej chuda dłoń głodu nie będzie wędzić miliony ludzi do grobu. Nigdy więcej synowie robotników nie będą wykorzystywani przez arystokratów i spekulantów. Powstanie jeden kraj aby korzystać z chwalebnych promieni Słońca Sprawiedliwości a tym krajem będzie cały świat. Będzie go zamieszkiwał jeden naród ciesząc się pokojem, szczęściem i życiem wiecznym, a tym narodem będzie cała ludzkość. Będzie tam istnieć jedno prawo w tym ziemskim raju dla wiecznej ochrony interesów ludzkiej rodziny, a będzie to prawo miłości. A w tym nowym porządku zostanie zbudowany nowy świat — temat wszystkich starożytnych proroków Bożych — aby przynieść promienie sprawiedliwości, radości i pokoju przez całą wieczność. Oto wizja, jaką Chrystus ma dla rodzaju ludzkiego.

Chcemy Jezusa widzieć, gdy poranek złoci niebo, zanim przystąpimy do wypełniania obowiązków i zadań dnia.

Chcemy Go widzieć wieczorem, gdy powłoka nocy pokrywa ziemię czarną szatą a my chcemy odczuwać zapewnienie, że Jego anielska straż będzie z nami podczas godzin snu.

Chcemy Go widzieć gdy pokusy nas atakują i otrzymywać zwycięską moc, którą obiecał udzielać swym naśladowcom.

## Melchizedek

„O tym mamy wiele do powiedzenia” Żyd. 5: 11 (nowy przekład)

Trzy wersety w księdze Rodzaju (1 Moj. 14: 18—20) zawierają wszystko co Boska mądrość uważała za stosowne zanotować, jako godną uwagi historyczną osobistość. Melchizedek, król sprawiedliwości, król Salemu, „kapłan Boga Najwyższego”, który ukazuje się na krótki moment i potem nagle znika na całe wieki — zarówno w kwestii jego imienia, które samo w sobie zawiera pełną szacunku cześć, zachowane milczenie odnośnie jego pochodzenia czy też historii, stanowią ulubiony przedmiot do rozmyślania. Wokół jego osobowości zebrało się wiele legend, które nie mają wiarygodności same w sobie, ani też podstaw historycznych. Słowa naszego tekstu brzmią: „Melchizedek zaś, król Salemu, wyniósł chleb i wino. A był on kapłanem Boga Najwyższego. I błogosławił mu mówiąc: Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stworzyciela nieba i ziemi. I niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy który wydał nieprzyjaciół twoich w ręce twoje. A Abram dał mu dziesięcinę ze wszystkiego” (nowy przekład).

Pewna trudność tkwi w tym opowiadaniu, której rozwiązanie nigdy nie pozostało w pełni osiągnięte. Wyjaśnienie obecności Melchizedeka, kapłana Boga Najwyższego w pośrodku prawdopodobnie pogańskiej ludności Salemu, jest dość kłopotliwe. Kim on był, z jakiej wywodził się rodziny i narodowości pozostaje w całkowitej mgły tajemnicy. Ta zmienna osobistość ukazuje się na kartach historii na krót-

ki moment i potem jego imię nie jest więcej słyszane przez tysiąc lat, gdy następnie znajduje się w księdze Psalmów (Psalm 110), a tysiąc lat później, nieco mocniej pojawia się w liście do Żydów tak, iż tajemniczość z tym związana wytwarza szczególnie zainteresowanie i swoisty urok.

### TOŻSAMOŚĆ MELCHIZEDEKA

Co się tyczy tożsamości osoby Melchizedeka, spekulacje są w wielkiej obfitości. Melchizedek jest uważany za świętego anioła Pańskiego. Przez Trynitarzy jako duch święty. Przez Żydów, ze względu na uznanie jego wyższości przez Abrahama utożsamiany jest on z Semem, najpobożniejszym synem Noego, który stosownie do ich genealogii dożył do czasu Izaaka. Inni przypuszczają, że był to Cham. Niektórzy chrześcijanie zarówno dawniej jak i w późniejszych czasach mieli zdanie, że Melchizedek był Synem Bożym, który ukazał się w ludzkiej postaci, co rzecz jasna musiałoby anulować jego typowy charakter, na który taki nacisk jest położony w liście do Żydów. Nie mógłby on być typem samego siebie, ani nie mógłby być o nim powiedziane (Żyd. 7: 3), że był on „podobny do Syna Bożego” gdyby to rzeczywiście był sam Syn Boży. Chrystus nie jest podobny do Melchizedeka lecz Melchizedek jest podobny do Chrystusa.

Lecz choć historyczna relacja tej czcigodnej osoby jest bardzo krótka i próby identyfikacji go są bezowocne, istota nie leży w zwykłej historii lecz raczej w natchnionym komentarzu

Tłum. z angielskiego  
(—) Adam Ziemiński  
"Herald" nr. 5 (IX. 1977 r.)

Apostoła tych trzech wersetów księgi Rodzaju nawiązujących do nich, że więcej bogactwa szczegółów zostało nam dane przez Boską Mądrość w tym krótkim opisie, aby zachować wybitne fakty i aby właśnie uczyć cudownych lekcji w rozmyślnym pominięciu niektórych szczegółów, które w innym przypadku byłyby naturalnie umieszczone.

W liście do Żydów głównym tematem jest kapłański urząd Pana Jezusa. Rozdziały 4, 8, 9 i 10 są głównie zajęte pokazaniem Go jako antytyp kapłaństwa Aaronowego. Lecz nawet to, że wszystkimi szczegółami i ceremoniami nie jest w stanie pokazać pełniści chwały kapłaństwa Chrystusa. Dlatego prorocza aluzja Psalmu 110 jest poruszona i użyta jako tekst do wyrażenia znaczenia wywyższonego w chwale Chrystusa, przez ukazanie wyższości kapłaństwa Melchizedekowego w stosunku do Aaronowego i że Chrystus jest kapłanem na wieki według porządku Melchizedekowego, jak również wg wzoru lub typu Aaronowego.

### ANONIMOWY, WYWYŻSZONY

Ten Psalm, gdzie mamy wzmiankę o Melchizedeku, jest cudownie dramatyczny i imponujący. Od początku do końca sławi jedyne, tajemniczego bohatera. Psalmista przedstawia nam samego Jehowę, jako zwracającego się do tego wielkiego Bezimiennego, rozkazując mu, aby usiadł po Jego prawicy aż do czasu, gdy położy wszystkich jego wrogów pod jego nogi. Ze Psalm ten jest Mesjanistyczny, jasno to wynika z poprzedniego uroczystego cytatu, wypowiedzianego jakby przez samego Jezusa. Lecz pominawszy nawet ten szczegół, to ważność tych słów czyni rzecz niemożliwą wyobrazić sobie, aby rozkaz zajęcia miejsca po prawicy Bożej skierowany był do jakiegokolwiek innej osoby, znanej w świętej historii czy wzniosłej pieśni. Jest w tym opisie wywyższenie Syna Bożego i Jego późniejszy triumf nad wszystkimi nieprzyjaciółmi, a wyraźne stwierdzenie jest podane w wersecie 4: „Przyślą Pan, a nie będzie tego żałował, mówiąc: Tyś jest kapłanem na wieki według porządku Melchizedekowego”. I tu nagle historia osobowości wyższej od Abrahama zyskuje nową ważność, tak dalece, że znajdujemy cały 7 rozdział listu do Żydów poświęcony tłumaczeniu tajemniczej współczesności Abrahama. Przez biegłego i natchnionego pisarza tego listu, nasza uwaga jest zwrócona nie tylko na główne podobieństwo pomiędzy Melchizedekiem a Mesjaszem, lecz także na wiele ważnych szczegółów. Od 4-go do 10-go wersetu argumentacja poświęcona jest ukazaniu wyższości kapłaństwa Melchizedekowego w stosunku do Aaronowego w siedmiu szczegółach:

1. Ponieważ Abraham dał mu dziesięcinę,
2. Ponieważ nawet jeszcze nie narodzony Lewi poniekąd dał dziesięcinę w osobie Abrahama,
3. Ponieważ ten jest wyższy, kto daje błogosławieństwo a Abraham otrzymał błogosławieństwo od Melchizedeka.
4. Kapłaństwo Aaronowe umiera lecz Mel-

chizedek jest typem na kapłaństwo, które nie umiera.

5. Trwałość kapłaństwa Melchizedeka zawiera zniesienie całego zakonu, na którym kapłaństwo Lewickie było założone.

6. Jest ono wyższe gdyż zostało założone na przysiedze (Psalm 110: 4), która nie miała miejsca w przypadku kapłaństwa Lewickiego.

7. Jest ono wyższe gdyż Lewickich kapłanów z konieczności było wielu, wymagając ustawicznego dopełnienia ubytku w szeregach tych, którzy umierali lecz to kapłaństwo nie przemijające, które dotyczy Chrystusa, trwa wiecznie.

Stąd również „doskonale zbawić może tych, którzy przezeń przystępują do Boga, zawsze żyjąc, aby orędownik za nimi”.

Pokazawszy przez te liczne szczegóły niewspółmierną wyższość kapłaństwa Melchizedeka i ucząc ważnych prawd, że to przeniesienie kapłaństwa pociąga za sobą całkowite zniesienie w słusznym czasie systemu Mojżeszowego, natchniony pisarz dodaje w przekonywującym streszczeniu rozdziału: „Takiego zaiste przystało nam mieć najwyższego kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników i który by się stał wyższy nad niebiosa. Który by nie potrzebował na każdy dzień, jako oni najwyżsi kapłani pierwiej za swoje grzechy własne ofiary sprawować a potem za ludzkie, bo to uczynił raz, samego siebie ofiarowawszy. Albowiem z kon ludzi podległych krewkości stanowił za najwyższych kapłanów, ale słowo przysięgi, które się stało po zakonnie, postanowiło Syna Bożego, doskonałego na wieki”. Żyd. 7: 26—28.

### MELCHIZEDEK — KAPŁAN I KRÓL

W drugim wersecie tego rozjaśniającego rozdziału, imię Melchizedek jest ukazane bardziej właściwie jako tytuł zawierający dwa znaczenia: „Król Sprawiedliwości” a także „Król Salemu”, co oznacza król pokoju. Tak więc w jednej osobie są połączone dwa urzędy: kapłana i króla, co pokazuje najbardziej wyróżnioną wyższość kapłaństwa Melchizedeka nad Aaronowym. Było to „Królewskie Kapłaństwo”. W Izraelu kapłaństwo należało do pokolenia Lewiego a królewskość do pokolenia Judy. Stąd tak długo, jak nasz Pan był na ziemi, nie mógł być kapłanem (Żyd. 8: 4, 7: 13—14). Jego kapłaństwo zaczęło się od zmartwychwstania. Śmierć nie zawsze może przyjść i przerwać nawet na jeden dzień tego nowego porządku kapłaństwa; jest to „według mocy żywota nieskazitelnego” (Żyd. 7: 16). W ten sposób w niebie Jezus, zmartwychwstały Syn Boży został wyposażony w nowy nieporównywalny, chwalebny urząd kapłański: „Kapłan na swej stolicy” (Zach. 6: 13). Pewnego dnia zostanie On objawiony jako „Król królów” aby ująć berło powszechnego panowania, podczas gdy jako Wielki Melchizedek ukaże się ze wszystkimi błogosławieństwami Nowego Przymierza — pokazanymi w chlebie i winie — aby pocieszać i wzmacniać pozostałe nasienie Abrahama — odrodzoną ludzkość.

Istota tego kapłaństwa Pana Jezusa odnosi się także do Jego naśladowców. „I uczynił nas królami i kapłanami Boga i Ojcu swemu” (Objaw. 1: 6), a także „Ale wy jesteście królewskim kapłaństwem” (1 Piotra 2: 9). Patrz także Objaw. 20: 6.

To co ukazuje się najbardziej wydatnie w kapłaństwie Aaronowym jest ofiarowanie darów Bogu. To co jest przedstawione w kapłaństwie Melchizedekowym dotyczy przynoszenia darów od Boga. Nasz Pan ukazuje się w obu tych rolach. On jako prawdziwy Aaron, ukazujący się przed Bogiem w pełnej akceptacji jednej ofiary, którą dokonał na Golgocie. Lecz jest On także prawdziwym Melchizedekiem przynoszącym i rozdzielającym dla swego ludu owoce swej śmierci i zmartwychwstania. On łamie chleb, On także nalewa wino. Wstąpiwszy na wysokość, otrzymał dary dla ludzi, nawet dla tych, którzy teraz są buntownikami, dobrowolnie i chwalebnie udzielił hojnie tych darów w dniu Pięćdziesiątnicy i potem, a będzie to również czynił podczas swego tysiącletniego panowania.

#### PODWOJNE ZNACZENIE JEGO IMIENIA

Obecnie zwrócimy naszą uwagę na fakt z listu do Żydów 7: 2, że Melchizedek jest wprawdzie królem sprawiedliwości a dopiero potem także królem pokoju. Taki jest zawsze porządek Boży. Nie może być inaczej, gdyż „pokój za wszelką cenę” nie jest zgodny z Boską zasadą. Najpierw musi być zastosowana sprawiedliwość i wszystkie roszczenia doskonałej sprawiedliwości muszą być przyswojone i uznane, zanim pokój może być proklamowany. Tak więc Ewangelia pokoju jest oparta na sprawiedliwości Bożej. Pan Jezus, prawdziwy Melchizedek, zabezpieczający pokój dla winnych i pociągających grzeszników, pierwszy cierpiał za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych. On „uczynił pokój przez krew swego krzyża”.

Po swoim zmartwychwstaniu powitał swych bojaźliwych uczniów wesółym pozdrowieniem „pokój wam” a to powiedziawszy jak gdyby wskazał na podstawę pokoju jak gdyby chciał oświadczyć, że najpierw był On „Królem Sprawiedliwości” — On pokazał im ręce swe i bok. I tak jak jest napisane: „I będzie pokój dzieło sprawiedliwości a skutek sprawiedliwości odpocznienie i bezpieczeństwo aż na wieki” (Izaj. 32: 17). Sprawiedliwość i pokój pocałują się przy krzyżu Chrystusa i zostaną na wieki zjednoczone w Jego chwalebnej osobie jako naszego Melchizedekowego kapłana.

## Mitologia a biblia

#### UBÓSTWIENIE NEMRODA

Mityczne podanie egipskie ubóstwienia Nemroda przez Semiramis spowodowane zostało tym, że Izis, która była wielką czarodziejką i posiadała wielką znajomość sztuki magicznej, poinformowała Horusa, i pewną liczbę jego zwolenników, aby wykonali szereg czynności w połączeniu z pogrzebem jego ojca, które mia-

„Sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy twojej, miłosierdzie i prawda uprzedzają oblicze twoje”. Psalm 89: 15. W zgodzie z tą wielką Boską pierwszą zasadą sprawiedliwości, jest napisane: „Królestwo Boże... jest sprawiedliwość, pokój i radość w duchu świętym”. Rzym. 14: 17. A także „mądrość, która jest z góry, najpierw jest czysta, potem spokojna”. Jakub 3: 17.

#### OSOBISTA DUCHOWA LEKCJA

Wierzący obecnych dni czują się jak w domu gdy czytają księgę Rodzaju 14 rozdział, dot. Melchizedeka.

Symbole chleba i wina są dla nas bardziej bliskie niż ofiarnicze typy i cienie kapłaństwa Lewickiego. I z pewnością jest tu więcej lekcji dla naszych serc z okazji wręczenia tych znanych symboli. Abram osiągnął wielkie zwycięstwo, była to godzina pomyślności. Chrześcijanin niekiedy nie posiada dostatecznej orientacji w zakresie swych najważniejszych potrzeb. „Albowiem o cobyśmy się modlić mieli, jako potrzeba nie wiemy”. Rzym. 8: 26. Lecz w tym przypadku była nad nim opatrność, że wiedział i uprzedzał nadchodzące pokusy i to uzbroiło go do dalszego zwycięstwa, które miało nastąpić. Najpierw Abram dał Melchizedekowi dziesięcinę ze wszystkiego, należąca się mu jako słudze Boga, który jest „Stworzycielem nieba i ziemi”. Następnie spotyka się z zaoferowaną hojnością króla Sodomy w mocy otrzymanego błogosławieństwa. Podniósł swą rękę do Najwyższego Boga, Stworzyciela nieba i ziemi i nie chciał nic wziąć nawet nitki ani cokolwiek z tych rzeczy, które należały do króla Sodomy, aby nie mógł on powiedzieć „Ja zbogaciłem Abrama”. Kto może powiedzieć jak serce Abrama nie mogłoby ulegać pokusie gdyby nie wzmacniające błogosławieństwo, które otrzymał z ręki Melchizedeka? Tak więc Abram powtórzył do króla Sodomy słowa wielkiego błogosławieństwa, które otrzymał. On je mocno zaskarbił w swym sercu. Król Salem żyje dotąd: „Kapłan na wieki według porządku Melchizedekowego”, a wierzający, który walczył z mocami ciemności tego świata, spotka Go jeszcze z Jego chlebem i winem podczas swej pielgrzymki. „Jakośmy slyszeli, takeśmy widzieli w mieście Pana Zastępów, w mieście Boga naszego”. Psalm. 48: 9.

„The Herald”, nr. 4, 1977.

Tłum. z ang. A.Z.

ciąg dalszy  
ly skutek, że Oziris wstał z grobu i obwołany został królem w Amenti, to jest, w „ukrytym miejscu”, czyli w innym świecie. (Fourth Sallier Papyrus w Bryt. Muzeum, — chociaż Horus był synem Ozirisa, to był on raczej inną formą samego Ozirisa, nowym wcieleniem tego boga).

W ten sposób przez następne kłamstwo sza-

tana, że umarły nie jest umarłym Semiramis i jej zwiedzeni zwolennicy przyczynili się do wiary innych, że Nemrod nie był umarłym, ale że zmartwychwstał i został bogiem, któremu, jako takiemu należy się szacunek. Ale widoczną jest rzeczą, że ta nowa forma bałwochwalstwa dokonała się w tajemnicy i z wielką ostrożnością, ponieważ strach przed egzekucją dokonaną niedawno na tak możnym jak Nemrod zmuszał ich do takiego postępowania. Tu oto szukać należy początków tego w nieprawości poczętego systemu „misterii”, który tak daleko posunął się w swoich destruktywnych skutkach i którego Pan używał jako figury jeszcze większej obrzydliwości spustoszenia, mistycznego „wielkiego Babilonu” wieku Ewangelii.

Istotna natura „misterii”, działała z wielką łatwością na zmysły tych, którzy zostali „wtajemniczeni”. Jest rzeczą znaną powszechnie, że sztuki magiczne wzięły początek od Chaldejczyków. Epifaniusz po rozpatrzeniu wszelkich dowodów, jakie uchwycić mógł za swego życia ogłosił jako swoją opinię, że „Nemrod był założycielem nauki magicznej i astronomii” (Adv. Hoeres ks. I tom 1 str. 7c). Wszelkie więc źródła sztuki magicznej były w rękach Semiramis i jej zwolenników, którzy starali się upozorować kłamstwa tych misterii, których ona była założycielką. Ale pomimo wszelkich wysiłków ostrożności ze strony kierowników tych ceremonii, wyszły na jaw pewne ich praktyki, które pozwalają nam mieć jasny pogląd na ich charakter.

Kandydaci do „tajemnicy” musieli przejść przez cały szereg pytań i zeznań i wymagano od nich przysięg, by zatrzymali w tajemnicy ten system, do którego pragnęli wejść. Potem oddając się w pokorze w zupełności kapłanom, namaszczeni byli „magicznymi olejami, które wprowadzały w ich ciała takie lekarstwa, że pobudzały ich imaginacje i oddawały na pastwę odurzających trunków, aby mogli być przygotowani na wizje i objawienia, które mają być dla nich wykonane. Wilkinson opisując próby, przez jakie musi przejść wtajemniczony powiada: „Ciekawe i zdumiewające przedmioty przedstawiały się tymże. Nieraz miejsce, na którym stali, zdawało się im usuwać spod nóg. Nieraz jasność wielka i ogień ukazywały się nagle, by potem nieprzeparta ciemność ich ogarnęła. Czasami grzmoty, błyskawice przebiegające hałasy i krzyki, te okropne widziadła, zdumiewały i trwożą przejmowały trzęsących się ze strachu widzów”. (Egipcjanie tom 5 str. 326). Następnie wielki ukryty przed ludźmi bóg ukazywał się im w taki sposób, że koil ich przestraszonych, zdobywał ich podziw i ślepe uznanie i miłość. Było rzeczą łatwą dla tych, którzy mieli kontrolę nad misteriami, po zdobyciu naukowych sekretów i trzymaniu tychże zazdrośnie jako wyłączną swoją własność, dać nieświadomym adeptom rodzaj widowiska, gdzie Nemrod zabity, znowu żywym się ukazywał, ale obecnie otoczony niebieskim przepychem. W ten sposób cały system tajemniczych „misterii” Babilonu wprowadzonych przy po-

mocy sztuki magicznej (zmyślonych cudów), miał na celu w chwale pokazać zmarłego człowieka; a kiedy raz udało się przywrócić cześć dla umarłego człowieka to i dla innych łatwiejszą pozostawała droga.

Tą drogą Nemrod stał się „ojcem bogów”, będąc pierwszym ze śmiertelnych powołanych do stanowiska boga. Jako taki czczony był jako Chronos i Saturn. Saturn był bogiem misterii. Nazwa sama oznaczała „ukrytego”. Ukazywał się wtajemniczonym, ale ukryty był dla innych.

#### TOŻSAMOŚĆ GRECKIEGO BOGA BACCHUSA

Inna nazwa, pod jaką ubóstwiany Nemrod cześć otrzymywał była Bacchus. W Grecji Bacchus symbolicznie przedstawiony był jako centkowany jelonek, które to zwierzę miało w symbolicznym języku misterii utożsamiać Bacchusa z Nemrodem. Nazwa jelonka w języku greckim brzmiała „Nebros”, która oznaczała „centkowanego”, podczas, gdy sama nazwa Nemrod, znana w greckim języku jako „Nebrod” i tak przetłumaczona na grecki język z hebrajskiego Pisma Świętego — Septuaginty. Musimy pamiętać, że Nemrod dużo sławy pozyskał jako myśliwy przez wytresowanie lamparta, który towarzyszył mu w jego polowaniach. Skóra jelonka miała imitować centkowaną skórę lamparta. Zwyczaj noszenia skóry jelonka zdaje się pochodzić wprost z Asyrii, ponieważ niektóre rzeźby, wykopane w Niniwie przedstawiają boga noszącego centkowanego jelona na swoim ramieniu w taki sposób jakby chciały pokazać, że to zwierzę ma być uważane jako symbol. (Vaux, Niniwa i Persepolis rozdz. 8 str. 233). Lamparty zawsze ciągnęły wóz Bacchusa; on sam jako też i jego kapłani przedstawieni byli zawsze ze skórą lamparcimi, chociaż czasami tę zastępowała skóra jelonka.

Grecki Bacchus i jego kapłani byli z tego powodu bardzo zbliżeni do egipskiego Ozirisa i jego kapłanów. Herodot, ojciec historyków, zawsze mówi o Ozirisie, jakoby był Bacchusem (ks. II. roz. 42) a także Diodorus, który powiada: „Orfeusz sprowadził z Egiptu przeważną część mistycznych ceremonii, orgii, które uświetniały dziwowiska na cześć Cerery i zmyślonych cieni podziemnych. Obrządki dla Ozirisa odpowiadały Bacchusowemu, Izidy zaś i Ceres były zupełnie do siebie podobne, różniły ich tylko nazwy.” (Bibl. ks. I str. 9). To jest dodatkowy dowód, że Bacchus i Nemrod są to te same bóstwa, ponieważ już przekonaliśmy się poprzednio, że Oziris był Nemrodem.

Bluszc tak znamienny przy wszystkich uroczystościach Bacchanaliami zwanych był wyrażeniem symbolicznym Nemroda. Greckie słowo bluszc jest „Kissos” a Kissos był jednym z tytułów Bacchusa (Pausanias Attica, cap. 31 str. 78) zaś nazwa na potomków Chusa brzmiała po grecku „Kissoi” (Strabo ks. 15 str. 691). Gałązka bluszczu niesiona przez orszak Bacchusa oznaczała przeto, dla wtajemniczonych, że Bacchus był latoroślą Chusa, to jest Nemrodem, synem Chusa. Ona także za-

liczała się do tytułów greckiego boga Apollina — „Kisseus Apollon”. Służy do utożsamienia Apollina z Nemrodem (między innymi do wodami) oznaczając literalnie „murzyna Apolla”.

Z Anakreon str. 296 — dowiadujemy się, że jednym z innych tytułów był Aithiopsis, który oznacza syn Etiopów”. Wykazaliśmy już poprzednio, że Etiopowie byli potomkami Chusa, czyli, że musieli być murzynami (zob. Hab. 3 roz. 7)

Literalnie znaczenie słowa Bacchus jest „Opłakujący”, pochodzi od Bachah „plakać”, czy „lamentować”. Hesichius (str. 179) powiada, że między Fenicjanami „Bachos” znaczy płacz. Hebrajski wyraz użyty w Biblii na płacz i lamentacje jest Baca, czyli Bakah (zob. Ps. 84: 7, gdzie słowo Baca pozostaje wcale nie przetłumaczone — „dolina Baca” powinna być „dolina płaczu”. Na pewnych tajemniczych uroczystościach ku czci Bacchusa centkowany jelonek rozdierany był w kawałki i czyniono wielką żalostę i biadanie. Photius opowiada nam o znaczeniu tej ceremonii: „Rozdzieranie na kawałki Nebrosa, czyli centkowanego jelonka, było imitacją cierpienia ze strony Dioniososa” czyli Bacchusa. (Photius Lexicon ks. I str. 291). W ten sposób żal wielki, jaki nastąpił po gwałtownej śmierci Nemroda (Nebrod), kiedy ciało pocięte zostało na 14 kawałków przez sędziów Egiptu, obchodzony był jako rocznica przez wszystkie narody. Odszczepienie niewiasty Izraela opłakiwały śmierć fałszywego Mesjasza pod nazwą Tammuz, pomnąc na kwilenie żalostę Semiramis po śmierci Nemroda: Ezech. 8: 13, 14 podaje: „Jeszcze obróciwszy się ujrysz obrzydliwość większą, którą oni czynią. I przywiódł mnie do wrót bramy Domu Pańskiego, która jest na północy, a oto tam niewiasty siedziały płacząc Tammusa.

dalszy ciąg nastąpi

## „Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam“

dokończenie z nru 6/77

To jeszcze nie wszystko; albowiem mamy wielkiego nieprzyjaciela w samym sobie, a jest nim „cielesny umysł”, „stary człowiek”, uznany za zmarłego, który musi być trzymany w poddaństwie. Być może, iż najcięższe doświadczenia, najcięższe boje, jakie przychodzi staczać Nowym Stworzeniom są właśnie te boje nowego umysłu Chrystusowego ze starym umysłem cielesnym.

Następnie mamy świat, czyli „synów ciemności” przeciwko nam. Oni miłują ciemność a nienawidzą nie tylko światłości ale i „synów światłości”. Nasz Pan powiedział: „Nie jesteście ze świata, ale ja was wybrałem z świata, przeto was świat nienawidzi”. — „Byście byli z świata, świat, co jest jego miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, bom ja was wybrałem,

## GDZIE SIĘ ZNAJDUJĄ, ENOCH I ELIJASZ

„Nie było go, bo go wziął Bóg”

Nasz Naczelny Tekst odnosi się do Enocha, ale nie jest niewłaściwie zastosowany przez Komitet Lekcyjny do Elijasza, bo co było oczywiście prawdą o jednym, było także prawdą o drugim. Enoch, wierny prorok starożytności, którego jedyne proroctwo zapisane, jest jego obwieszczenie o wtórym przyjściu Pańskim, aby wykonywać sprawiedliwość na ziemi i przekonać przeciwników (Juda 14, 15), nagle zniknął spośród ludzi i święty zapisek niesie, że nie został on znaleziony, bo go Bóg zabrał; i tak podobnie Eliasz, usłużony swoją misją, zniknął spośród ludzi, bo go wziął Bóg. Wprawdzie, synowie prorocy podsunęli myśl Elizeuszowi potem, że może Duch Pański, który go zabrał, spuścił go w jakiejś innej części świata, ale tam nie ma nic, coby potwierdzało takie przypuszczenie. „Nie jest znaleziony, przeto, że go Bóg przeniósł.”

Powstaje pytanie: Gdzie Bóg zabrał tych dwóch starożytnych proroków? I nie ma na to pytanie żadnej odpowiedzi. Wprawdzie, w wypadku Elijasza jest podane, że wicher porwał go do nieba, ale ten wyraz niebo jest tu użyty do przedstawienia nieba widzialnego, otaczającego powietrze, i nie ma żadnego odniesienia jakiegokolwiek do nieba, które jest miejscem mieszkania Boga. Że żaden z tych proroków nie poszedł do tego ostatniego miejsca, mamy najlepszy dowód w słowach naszego Pana: „Nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn człowieka.” — Jan 3: 13.

Możemy tylko domyślać się względem tych dwóch proroków i naszym domysłem jest, że oni nie tylko zostali zabrani, aby ich zniknięcie z ziemi mogło być obrazowe, ale że może Bóg wziął ich na jakieś inne stosowne mieszkanie, może być, do jakiegoś innego świata, że w słusznym czasie Bóg może sprowadzić ich z powrotem na ziemię i może w ten sposób wpoić ludzkości pewne lekcje, które nie mogłyby być inaczej tak potężnie udzielone. Na przykład, Bóg mógłby przez to udzielić lekcji o Swojej pełnej zdolności spełnienia jakiegokolwiek i każdej obietnicy kiedykolwiek uczynionej ludzkości. Nie mamy żadnej myśli, jednak, że Eliasz kiedykolwiek powrócił na tę ziemię — nie mamy żadnej myśli, że był on obecny na Górze Przemienienia z Panem i Apostołami jak już wykazano; przyjmujemy Pańskie świadectwo, względem tego widowiska na Górze — że było to jedynie widzenie. Zobacz nasz numer z 1 kwietnia, 1904.

W.T. 1904, 251—254. (Repr. 3417).

przeto was świat nienawidzi”. Nienawiść świata nie jest wyrażana uczciwymi metodami walki. Ludzi tego świata wstyd jest mówić że miłują ciemność a nas nienawidzą za to że mamy światłość. Ich taktyką raczej, pobudzaną przez onego złoźnika, jest, stawiać „ciemność za światłość a światłość za ciemność”; przekreślać nasze najlepsze zabiegi jako złe i samolubne, a ich własne samolubne zabiegi przedstawiać jako uczciwe i dobre. „Nie dziwujcie się jeśli was świat nienawidzi”. „Ciemność nienawidzi światłości”.

Nawet te wszystkie trudności nie są jeszcze wszystkimi, z którymi musimy borykać się; mamy spodziewać się ich jeszcze z innej strony. Nasz Pan powiedział: „Nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego”. Ci, którzy wiele miłowałeś, z twego własnego ro-

dzinnego koła, z którymi miałeś chrześcijańską społeczność, mogą obrócić się przeciwko tobie i nienawidzić cię dla prawdy. Nie zawsze będzie to ze złych intencji; niekiedy prześladowania z tej strony będą powodowane z sumienności, jakim było, na przykład prześladowanie Saula z Tarsu, który później był wielkim Apostołem Pawłem, lecz przedtem srodze prześladował „tą drogą” idących i nieświadomie czynił wiele złego przeciwko Jezusowi i tym co Go miłowali. On sam powiedział że dostąpił miłosierdzia ponieważ to z nieświadomości czynił, mniemając że służył Bogu. Niezawodnie że tak samo rzecz się miała z wieloma prześladowaniami jakie spadały na wiernych Pańskich w każdym wieku. Wiele z tych było zadawane z tej właśnie sumienności. Znamiennym jest także, jak przeciwnikowi udaje się nieraz pobudzać takich do myślenia, co przedtem wiedzieli lepiej, że gniew, złość, nienawiść, spory, gorzkie słowa i zelżywości, „uczynki ciała i diabła”, są obowiązkowe. Niestety, jak zaciemniającym jest duch onego złoźnika!

Wszystkim tym trudnościom musimy się sprzeciwiać aż do krwi, aż do śmierci jeżeli potrzeba. Nie możemy dozwolić aby one wstrzymywały nas od postępowania śladami Tego, który jest naszym wzorem; aby wstrzymywały nas od przekształcania się w podobieństwo obrazu naszego Pana, czyniąc przez to nasze wezwanie i wybranie pewnym. Jednakowoż walcząc z tymi przeciwnościami z całej naszej mocy, musimy unikać broni cielesnej, nie oddawać obelg za obelg, ale raczej, o ile to możliwe używać miecza ducha, Słowa Bożego i za przykładem Michała powiedzieć: „Niech cię Pan zgromi”. Bóg jest „za nami” i oświadcza że w słusznym czasie On wyrówna obecne zło i fałszerstwo, mówiąc: „Mnie pomsta, Ja oddam”. Zaiste, ku tym co walczą przeciwko nam nieświadomie i sumiennie, nie powinniśmy odczuwać goryczy, ale raczej sympatię, miłość i szczerą pragnienie aby im dopomóc do otworzenia ich oczu wyrozumienia.

Apostoł nie ignorował tych różnych przeciwników, którzy jako „lwy ryczące” chcą nas przestraszyć i, o ile możliwe, powstrzymać nasz postęp po ścieżce poświęcenia i ofiary wiodącej do chwały. Nie w takiej myśli on napisał: „Jeśli Bóg za nami któż przeciwko nam?” Przeciwnie myślą jego było, że pomimo tych wszystkich rzeczy przeciwnych nam, mamy rozumieć że Bóg jest za nami, że On przejrzał Kościół w chwale, że usprawiedliwił i powołał nas do członkostwa w tymże Kościele, prowadząc nas w tej drodze dotąd przez te różne stopnie. A jeżeli zdajemy sobie sprawę z tego że Bóg prowadził nas dotąd i że wszystkie rzeczy dopomagały nam ku dobremu, to mamy zapewnienie że Jego mądrość moc i miłość będą nadal nad nami, aż do końca naszej drogi, jeżeli pozostaniemy wiernymi w Chrystusie.

Czegóż mamy się obawiać? Któż może sprzeciwiać się nam na naszej drodze, tak aby nas z niej ściągnąć, jeżeli Bóg jest po naszej stronie? To przypomina nam przysłowie: „Z kim

Bóg z tym większość”. Bóg z nami, za nami i prowadząc nas, czyni nas prawdziwie mocnymi, mocniejszymi aniżeli wszyscy nam przeciwni z wszystkimi ich sztuczkami, niegodziwościami i przewrotnościami. Przy Jego łasce będziemy mogli wyjść zwycięzcami i więcej niż zwycięzcami, przez Tego, który nas umiłował i kupił Swą drogą krwią.

Zachęcamy aby każdy czytelnik zauważył stopnie, jakimi Boska łaska go dotąd prowadziła i gdy zauważy swe obecne stanowisko, niechaj idzie naprzód za Pańskim kierownictwem, nie zadowolając się niczym mniejszym jak tylko „zupełną wolą Bożą”. Czytelnik został „zaszczycony” znajomością łaski Bożej w Chrystusie; jeżeli jej jeszcze nie przyjął to niechaj wnet to uczyni, pokutując za grzechy i wierząc w okup. Jeżeli zaś to już uczynił i dostąpił łaski usprawiedliwienia i, jak określił to Apostoł ma radość i pokój przez wiarę, to niech pamięta, że jeszcze coś następuje i że usprawiedliwieni są „powołani”. Powołani nie tylko do chwały ale i do posłuszeństwa; powołani aby stawiali swe ciała ofiarą żywą Bogu, świętą i przyjemną przez Chrystusa.

Niestety, jak wielu z tych co otrzymali łaskę usprawiedliwienia na tym poprzestają! Słyszą wezwania aby cierpieli z Chrystusem dla prawdy, słyszą zaproszenie aby stanęli za Chrystusem w swych myślach, słowach i uczynkach, lecz zaproszenia nie przyjmują. Spodziewają, że takie zupełne poświęcenie znaczyłoby wyrzeczenie się nie tylko przyjemności grzesznych, ale i niektórych niegrzesznych, aby mogli swe słowa, myśli i uczynki nagiąć, za przykładem Pana, na czynienie dobrze drugim. Z tych co słyszą powołanie do poświęcenia samych siebie, jak mało jest takich, co je przyjmują; jak mało jest takich co oddają się Temu, który kupił ich Swoją własną drogocenną krwią! Tak, wielu jest wezwanych, ale mało wybranych! Wszyscy usprawiedliwieni są wzywani do oddania samych siebie, do posłuszeństwa, do zupełnego zaufania Bogu i do poddania się Jego woli. A nawet z tych co przyjęli to powołanie, co uczynili przymierze i weszli do tej klasy opisanej przez Apostoła, jak wielu „obciąża się troskami o ten żywot lub ułudą bogactw”, albo obawą ubóstwa i przez to nie dochodzą do zupełnego posłuszeństwa i nie uczynią swego wezwania i wybrania pewnym!

Nie omawiamy tu losu tych co nie okazały się zwycięzcami i nie osiągną korony i miejsca na stolicy z Chrystusem; rozbieramy tu raczej przywileje tych co byli zaszczycony przez Boga i prowadzeni stopień po stopniu do obecnych znajomości i przywilejów. Staraliśmy się przywieść przed nasze umysły przynajmniej częściowe pojęcie o cudownych zarządzeniach Boskiej łaski i o zupełnej możliwości każdego powołanego uczynić swe wezwanie i wybranie pewnym, przez uchwycenie się tej łaski Bożej przygotowanej w Chrystusie, przez co takim wszystkim rzeczy będą dopomagać ku dobremu, ponieważ oni miłują Boga i powołani są według Jego postanowienia.

W. T. 1908—227.

## ECHA Z KONWENCJI

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry! „Błogosławiony niech Będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia a Bóg wszelkiej pociechy”. 2 Kor. 1:3.

Sprawia nam wielką radość, że możemy podzielić się z Wami błogosławieństwami jakie otrzymaliśmy na uczcie duchowej w Lublinie, która odbyła się w dniach 30, 31.X i 1.XI.1977 r.

Przez trzy dni sala Zboru Ludu Pana w Lublinie była wypełniona po brzegi przez braterstwo, które przybyło do nas z różnych stron kraju. Mieliśmy wielki przywilej słuchać lekcji wypowiadanych ze Słowa Bożego przez naszych braci. Pierwszego dnia usłyszeliśmy cztery tematy:

1. „O inteligencji chrześcijanina” (Jan. 3:7—10),
2. „Doświadczenie wiary”. (1 Piotra 1:7),
3. „Przyjdź królestwo Twoje” (Marka 1:14),
4. „Bądźcie naśladowcami moimi” (Filip. 3:17).

Nasze serca zostały do głębi poruszone Słowem Bożym recytowanym przez naszą młodzież. Słuchając recytowanych Psalmów zastanawialiśmy się nad losem ludzi, którzy bez jakiegokolwiek nadziei przekraczali bramy cmentarzy w to listopadowe święto. Na myśl przyszły nam słowa: „Albowiem dam im serce aby mię poznali, że ja Pan i będą mi ludem moim a ja będę Bogiem ich, gdy się nawrócą do mnie całym sercem swoim”. Jerem. 24:7.

Drugiego dnia słyszeliśmy wykład na następujące tematy:

1. „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają” (Objaw. 14:13),
2. „O lili” (Mat. 6:28),
3. „Słowo a słowo, głos a głos”.

Bardzo błogosławionym i budującym było wieczorne nabożeństwo, podczas którego odbyła się projekcja „Fotodramy”.

Trzeciego dnia bracia usłużyli trzema tematami:

1. „Warunki uczniostwa”,
2. „Oczekujemy nowych niebios” (2 Piotr 3:13),
3. „Jehowa — pocieszyciel” (Izaj. 49:13).

Odśpiewaniem hymnu z Ew. Jana 3:16 zakończono te chwile wspólnej uczty. Życzeniem wszystkich ze-

branych było, aby czytelnikom naszego czasopisma „Na Straży” przelać cząstkę doznanych błogosławieństw na tej uczcie duchowej.

Za uczestników Konwencji: S.S.

Białogard, dnia 2 listopada 1977 r.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry! Bóg wielkiej pociechy, który nas cieszy w każdym ucisku niech Was umocni i ugruntuje, abyście mogli wiernie i statecznie kroczyć za Wodzem naszego Zbawienia Jezusem Chrystusem.

Jest naszym wielkim zaszczytem powiadomić Was o uczcie duchowej, która odbyła się w dniach 30, 31 października i 1 listopada 1977 r. w Białogardzie.

Braterstwo licznie się zgromadziło w liczbie około 170 osób.

Wszyscy czuli się dobrze duchowo, jak niegdyś Izraelici w Elim przy 12 źródłach wód (2 Moj. 15:27) i jak za czasów apostołskich w przedsionku Salomonowym (Dz. Ap. 5:12).

Wszyscy uczestnicy byli duchowo rozbudzeni gdyż usługujący bracia starali się służyć budującymi wykładami ze Słowa Bożego, które były uduchowione i na czasie. Odbyło się również błogosławione zebranie świadectw, w którym braterstwo wyrażało stan swego serca, co przyczyniło się do większego zespolenia Braterstwa. Młodzież chrześcijańska podnosiła ogólny nastrój duchowy pieśniami i wierszami. Pieśni były śpiewane w czasie przerw i wieczorami. Nasze miłe siostry (Marty) usługiwały nam przy stołach smacznymi posiłkami.

Przez te 3 dni odczuwało się powiew ducha świętego, który wszystkich pobudzał do jedności i braterskiej miłości, abyśmy coraz więcej mogli wzrastać w Chrystusie.

W takiej miłej atmosferze szybko minęły nam te dni, które trwale zapisały się w naszej pamięci.

Po odśpiewaniu pieśni „Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów” i wersetu „Albowiem tak Bóg umiłowal świat” — ucztę zakończono.

Wszyscy uczestnicy jednogłośnie zdecydowali, aby cząstką tych błogosławieństw podzielić się ze wszystkimi czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”, gdyż takie chwile są niezapomniane.

Łączymy Wam chrześcijańskie braterskie pozdrowienie.

Za uczestników konwencji: (—) D. Kopak

Lublin, d. 30.XI.1977

Lipowiec, d. 10.XI.1977

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry! Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami Bożymi, jakich doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, która z łaski Ojca niebieskiego odbyła się w Lipowcu, woj. Zamojskie w dniach 9 i 10 listopada 1977 r.

Bracia i siostry z dwu zgromadzeń, t.j. z Lipowca jak i z Bilgoraja wyrażają wdzięczność Bogu za udzieloną łaskę zorganizowania tak miłej przystani duchowej, na którą przybyło ponad 500 braci i sióstr, wśród których nastrój ducha był nader uroczysty i podniosły, co było dowodem, że Bóg hojnie pobłogosławił tę bratnią społeczność.

Wśród uczestników zgromadzonych z różnych stron kraju panowała serdeczna i miła atmosfera duchowa, na którą złożyło się wiele czynników, jak: budujące tematy braci mówców, stosowne do czasu i okoliczności. Były to treściwe pokarmy duchowe, pochodzące ze spiżarni Słowa Bożego, pobudzające do służby Panu Jezusowi i do utwierdzenia w świętej wierze. Pan był kierownikiem tej uczty i udzielał pokarmu przez swe narzędzia. Także miejscowe siostry przygotowały smaczne posiłki cielesne, co również wpłynęło na ogólne zadowolenie.

Do tej miłej atmosfery wniosła swój wkład również młodzież z Bilgoraja, która wzięła czynny udział w usługiwaniu i była wielką pomocą dla sióstr przygotowujących cielesne pokarmy.

Pamiętne dla nas chwile spędzone na tej uczcie duchowej, jaką Ojciec niebieski raczył przygotować, pozostawiły w naszych umysłach niezatarte wrażenie.

Dlatego z przyjemnością dzielimy się doznaniem błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami, którzy uwierzyli w kosztowne obietnice Boże.

Życzeniem wszystkich uczestników tej konwencji było, aby przez łamy „Na Straży” wyrazić radość, że Pan pozwolił nam zgromadzić się na błogosławionej konwencji i przeżyć szczęście miłej bratniej społeczności.

Za uczestników Konwencji: (R. Rorata)



Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ 1978 R.

Nr 2

SPIS TREŚCI: Nasza Wielkanocna Pamiątka ♦ Dobry zamiar serca ♦ Znaczenie „Parousji” ♦ Mitologia a biblia (ciąg dalszy) ♦ Sprawozdanie z uroczystości 50-lecia założenia Zboru Krak. Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego.

## Nasza Wielkanocna Pamiątka

Z każdym rokiem obchodzenie pamiątki śmierci naszego Pana, zdaje się być bardziej znaczące i uroczyste. Ważnym faktem jest zmienność jej daty, która musi być liczona według sposobu stosowanego w Starym Testamencie, co dodaje znaczenia tej uroczystości i przywodzi na żywo w naszych umysłach różne szczegóły dotyczące figuralnej wielkanocy i jej wypełnienie w śmierci Baranka Bożego — „Chrystusa, ofiarowanego za nas”. 1 Kor. 5:7.

Okrutna niewola Izraela u faraona — boga lub panującego Egiptu, przypomina nam niewolę grzechu, pod którą „wszystkie stworzenie wzdycha i boleje” będąc pod panowaniem grzechu i śmierci. Faraon przedstawia szatana — „boga tego świata”. W uwolnieniu całego Izraela pod wodzą Mojżesza widzimy uwolnienie, oswobodzenie wszystkich, którzy czczą Boga i Jego prawa pod wodzą większego niż Mojżesz — Chrystusa, Głowy i ciała podczas Tysiąclecia. W zatopieniu faraona i jego zastępów możemy dostrzec obraz na kompletnie zniszczenie we wtorej śmierci szatana i wszystkich jego zwolenników. Te pozafiguralne błogosławieństwa są owocem pozaobrazowej Wielkanocy, której centralną postacią jest Chrystus.

## BARANEK ZABITY

Tekst słowa Bożego, który odnosi się do naszego Pana jako Baranka zabitego przed założeniem świata ukazuje nam, że wszystkie

szczegóły tego świata były jasne w planie Bożym obmyślane, nie tylko od czasu gdy nastąpił upadek człowieka lecz jeszcze przed stworzeniem Adama. To daje nam zapewnienie, że choć jedynie sprawiedliwość Boża przez całe wieki była widoczna, choć Boska miłość nie została zamanifestowana do pierwszego przyjścia Jezusa, jednakże od początku w Jego sercu była miłość Boża do swego stworzenia.

Jak wyzwolenie podczas Wielkanocy reprezentowało błogosławieństwo Tysiąclecia, tak owa noc jest obrazem na Wiek Ewangelii, podczas którego wszyscy, którzy ufają Bogu, oczekują na Jego wybawienie, podczas którego wszyscy „domownicy wiary” karmią się praśnikami prawdy, zmieszanyimi z gorzkimi ziołami prób i doświadczeń, oczekując na poranek, w którym kościół — „pierworodni” dzięki ochronie krwi Baranka przechodzą z potępienia do usprawiedliwienia, ze śmierci do żywota.

Ach, tak jest istotnie! Dlatego mamy ustawiczne święto radości w Panu, spożywając Baranka, praśniki i gorzkie zioła. Dlatego również obchodzimy tę pamiątkę, „albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus. A tak obchodzimy święto”. 1 Kor. 5:7.

Nasz Pan nakazał wszystkim swym uczniom, mówiąc: „To czyńcie (rok po roku, aż do mojego powtórnego przyjścia to czyńcie) ilekroć będziecie na pamiątkę moją” — i już nie

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZDRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św.Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł